

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin, Poland
annaanielaflak44@gmail.com

6 styczeń 2015 rok

Ojciec Święty Franciszek
The Holy Father Francis
W a t y k a n

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Drogi Biskupie Rzymu i Następcu Świętego Piotra, na mojej ciernistej i miłosnej drodze świętości oddałam się bez reszty Najświętszej Woli Pana mego, który duszę moją nieustannie przemienia w Siebie, także ona powoli przygotowuje się na wieczne opuszczenie cielesnych krat, aby w wiecznej Ojczyźnie mogła ona zasiąść na mistycznym Tronie Jego, oczywiście jeżeli zasłuży sobie ona na to, a ponieważ wypełniła się pełnią Ukochanego na duchowe Dzieło Jego, które prowadzę w Nim, dlatego też piszę do Waszej Eminencji po raz 7 - my, aby nareszcie był wszczęty proces badawczy nadprzyrodzonej misji mej, która skierowana jest do całego zniewolonego świata.

Kapłan Niebieski wprowadził duszę moją w Swoje wewnętrzne życie już tutaj na ziemi, aby ona miała zawsze zamiar na życie nadprzyrodzone, które daje jej pełny spokój i zadowolenie. Z woli Słowa Wcielonego poprzez zjednoczenie mistyczne z Nim i w Nim dusza moja została wyniesiona do poziomu życia Jego i w mistycznych nocach przekracza ona próg wiecznej śmiertelności, i w Nim też przemieszcza się w niepojętych sferach Jego, w których poznaje tajemnice Wcielenia Jego oraz kosztuje aromaty tych nienasyconych słodkości Jego oraz doznaje radości wiecznego życia Jego.

Dzięki dotknięciom Bożym, które udzielane są duszy mej pozbawiam się wszelkich niedoskonałości, i dusza moja napęlnia się cnotami Bożymi, także każde niebiańskie dotknięcie pełne słodyczy i rozkoszy wynagradza mi wszelkie krzyże i trudy pielgrzymki ziemskiej. W dotknięciach Bożych, które są częścią zjednoczenia poznaję prawdy Boże i odwrotnie, z wielką pokorą współcierpię z Chrystusem i konam razem z Nim na Krzyżu. Im bliżej Góry Karmel, tym dusza moja otrzymuje obfitsze łaski i nadprzyrodzone dary, i to w takich chwilach, kiedy najmniej spodziewa się, ale wszystko otrzymuje ona w sposób nadprzyrodzony.

Z woli Bożej doświadczam Boga, który wznosi duszę moją na szczyt Góry Swej, także weszła ona już w obłok Jego otaczający szczyt Góry, i pod natchnieniem łaski Jego bez pośrednictwa czegoś widzialnego czy "rozumowego" poznaje w nocy ciemnej niepojęte tajemnice Jego. Mistyczny Ojciec Niebieski udziela się duszy mej sposobem nadprzyrodzonym, dlatego też polecenia Jego wykonuję bez wysiłku rozumowania, i rozumiem to, co rozumieć trzeba (Rz 12, 3).

W wolności Pasterza Niebieskiego dusza moja rozmiłowana jest w prawach Jego i w miłości oraz w mądrości Jego wchłaniania niepojętości Jego, dzięki którym znajduje się ona w ekstatycznych upojeniach. W twierdzy duszy swej z wielką pokorą i miłością

rozważam o nieśmiertelnym Panu swym i potędze Jego (1 Krn 16, 11), co pozwala mi żyć życiem tylko Jego, który wielokrotnie pobłogosławił Dzieło Swe, które z całym namaszczeniem prowadzę w Nim na wiekiwie Chwałę Jego. W Boskim Oblubieńcu nie mam żadnej trwogi i nie lękam się niczego, bo przecież wszystkie moje władze zmysłowe, jak i duchowe przepojone są Nim, który grzeszną córkę Swą wywyższył ponad wszelkie przemijające cierpienia i wyrządzone krzywdy, dlatego też napełniona miłością Jego, ona ciągle lgnie do Niego, bo tylko w Nim znajduje całkowite ukojenie, które nie sposób opisać, bo to nie mieści się w wymiarze przemijającego pielgrzymowania. Słowo Wcielone nieustannie utwierdza duszę mą w Sobie, aby ona żyła tylko Nim i przeobleczone w Niego wchodziła w najwyższe wiekiwie Jego, które można pojmować jedynie umysłem Jego.

Moje odwieczne powołanie dokonuje się w sposób nadprzyrodzony, gdzie Duch Święty udoskonala duszę moją specjalnymi natchnieniami, które działają bezpośrednio na władze duszy, dlatego też w całej pełni oddałam się Bogu i w miłości towarzyszę Barankowi, dokądkolwiek On idzie (Ap 14, 4), aby wypełnić posłanie Boże. W czystej ciemności nadmierne światło Boże oślepia duszę moją, także za pośrednictwem **Ducha Świętego** weszła ona w bezkresny Ocean wewnętrznego życia Boga, przemieniając się w Niego, i w Nim bada głębokości Bóstwa Jego (1 Kor 2, 10) odwiecznie jej przeznaczone.

Bóg jest we mnie sprawcą chcenia i działania zamiarów Jego (Flp 2, 13), i poprzez mękę i śmierć **Jezusa Chrystusa** przekroczyłam przepaść oddzielającą świat przyrodzony i nadprzyrodzony, i w Jezusie Chrystusie spełniam swoje posłanie, dlatego też cała moja nadprzyrodzona misja oparta na mocy Bożej odbywa się przez Misterium Wcielnego Słowa i tworzy się w bólach rodzenia (Rz 8, 22). W swojej mistycznej drodze z woli Bożej doświadczam wiele najprzeróżniejszych cierpień, wewnętrznych udręk i przeciwności losu, ale również radości, pokoju, uciszenia i zachwyty, a ponadto zwyciężam szatana i myślę tylko o tym, co jest Boże.

W Przestrzeni **Królestwa Niebieskiego** nie istnieje pojęcie czasu, ani prędkości światła, bo tutaj rządzą prawa Boże, i z woli Bożej, kiedy we śnie dusza ma opuszcza czas, to lewitując w Bogu w sekundzie znajdzie się ona w innym Układzie Słonecznym czy też w Niebie, bo w Bogu istnieje jedynie prędkość wieczna, że wszystko pokonuje się momentalnie. Czasami tak jest, że dusza ma lewituje w Bogu tylko np. nad oceanami świata, innym też razem znajdzie się ona w nieskończoności Bożej; i gdzie ona jest, to nie jest zależne od niej lecz tylko i wyłącznie od Boga, który jest w niej, i ona wszystko pokonuje siłą Jego, i wiele rzeczy rozumie rozumem Jego. Za każdym razem, kiedy dusza ma wraca w Bogu do ciała, to przepojona jest ona miłością Bożą i przez parę chwil czuje się ona tak, jakby była jeszcze po drugiej stronie duchowego świata, dlatego też nie ma co dziwić się mi, że nie mogę doczekać się tej chwili, kiedy moja doczesność zamieni się na wieczność. Każda lewitacja duszy mej w mistycznych nocach sterowana jest Bogiem, który jest w niej, i niezależnie, gdzie dusza ma lewituje (z wyjątkiem oglądania potępionych dusz w piekle), to zawsze cieszy się ona radością Bożą, że nie sposób tego opisać, bo przecież kontempluje ona tajemnice Samego Boga, które są zawarte w Nim.

Świętej Pamięci mój stały Spowiednik ksiądz kanonik Henryk Świerkowski, z którym byłam w kontakcie przez 16 lat, aż do samej śmierci jego, był pierwszym księdzem, który powiedział mi, że dusza ma opuszcza w Bogu ciało, i widać nie pomylił się, bo obecnie dosyć często (a był okres, że prawie codziennie) dusza ma opuszcza czasoprzestrzeń i lewituje w Bogu w niepojętych sferach doczesności czy w bezkresie Bożym, co z woli Bożej wszystko mam udokumentowane w mistycznych książkach, które piszę w Imię Boże. Na obecnym etapie mojej drogi świętości dusza ma prawie codziennie odczuwa ducha duszy Księdza Henryka Świerkowskiego, która jest w Niebie, jak i ducha Świętego Jana Pawła II - go oraz ducha mojego umiłowanego Przewodnika Duchowego Świętego Jana od Krzyża, i właśnie przy współudziale tych 3 - ech wielkich dusz kontynuuję duchowe Dzieło Niebios dla zbłąkanych dzieci Bożych, dla których świat duchowy jest zupełnie obcy.

Od kiedy tylko weszłam na drogę świętości, to Boski Mistrz tak bardzo wyczuł duszę mą, że ona odbiera myśli jak i całego ducha osób trzecich, i to jest niebywałe cierpienie, kiedy odbiera się ducha osoby wybitnie zmysłowej, i te cierpienia są bez porównania gorsze od fizycznego bólu czy też od rozdarcia duszy pod wpływem spraw doczesnych czy nieskończonych. Duch osób zajęty wybitnie grzesznymi ziemskimi sprawami powala ducha mego, tak jakby diabeł nacisnął na całą duszę mą, także z tym wewnętrznym bólem męczy się ona non - stop i czasami nawet parę godzin.

Drogi Ojczy Świąty, odbieram ducha nie tylko wszystkich moich byłych czy i obecnych znajomych, ale wszystkich polityków, jak i księży, gdy przywołuję sobie ich do pamięci, także niezmiennie był mój duch porażony ostatnim głosowaniem na synodzie biskupim w Watykanie w tak ważnych sprawach Bożych, co woła o pomstę do Boga. Ci zmysłowi księża, którzy pozbawieni są ducha Bożego idą na kompromisy ze światem, także od nich nie można spodziewać się prawdziwego poszanowania i przyjaźni między braćmi i siostrami w Chrystusie, i nigdy z takimi biskupami nie ma co dyskutować o sprawach Bożych, bo z nimi można dojść jedynie na manowce, o czym już pisałam na moim profilu. Wszyscy ci księża biskupowie, którzy głosowali z duchem nowoczesnego, zdemoralizowanego świata powinni pójść jak najszybciej na wcześniejszą emeryturę, aby nie pogłębiać agonicznej sytuacji i tak już agonizującego Kościoła Pana naszego.

Dzięki takim zmysłowym, niedouczone biskupom, za których jest mi bardzo wstyd, którzy na kłamstwie pragną budować Kościół Pana naszego i manipulować świadomością ludzką, a swoją fałszywą propagandą przeforsowywać nicość nad nicościami, moja nadprzyrodzona misja jest zbyt trudna dla nich i nie do przyjęcia, ale raduję się w Ukochanym, że wszyscy innowiercy doczekali się odpowiedniego duchowego Dzieła Bożego, jakie przyszło mi prowadzić z woli Nieśmiertelnego, abym mogła rozbudzić ich sumienia do jak najprawdziwszej i najwierniejszej Ewangelii Chrystusowej. To, że w misji mej wszystko przedłuża się w czasie, to tylko dla dobra jej, także w tym wypadku jestem wdzięczna nierzetelnym biskupom, że tak "olewali" duchowe przesyłki me, bo każda moja wysyłka do Watykanu jest bardziej dopracowana, aby mogły wypełnić się Słowa Kapłana Niebieskiego względem duszy mej, że zabierze ją wówczas do siebie, gdy wszystko

będzie skończone i to co do każdej litery Słowa Jego.

Droga Eminencjo, Pan nasz Jezus Chrystus, który jest jedynym źródłem, przyczyną, sprawcą naszej jedności ze Sobą, jak to Ojciec raz przepięknie powiedział na jednej ze swoich homilii, na obecnej mej drodze duchowej bardzo wspomógł mnie, bo dokonałam jeszcze raz ponownej korekty wszystkich moich duchowych listów do duchowieństwa i pozostałych moich duchowych książek poczynawszy od 10 - tej, a skończywszy jak na razie to na 18-tej, biorąc pod uwagę kolejność ich wysyłania do Watykanu, także znalazłam trochę literowych niedociągnięć, które również poprawione są na mej stronie internetowej, także wszystko to pracuje na doskonałość Dzieła Ukochanego, które dzięki łasce i miłosierdziu prowadzę w Nim.

W mojej nadprzyrodzonej misji potrzebna mi była woda oraz światło i życie, które są symbolami Chrztu i Sakramentu Świętego, aby poprzez tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa wejść w Nim w niepojęty, wielowymiarowy świat Jego, i aby objawiły się w duszy mej sprawy Boże. Dzięki przewidującej i mądrej Miłości Bożej dusza ma w mistycznych nocach nieustannie wznosi się ponad to, co niepojęte dla zwykłych śmiertelników, i wiernie przekazuje ona niewielki rąbek prawd Bożych niematerialnego świata, które wiecznie istnieją, i zaczynają się dla dusz z chwilą przekroczenia przez nie progu śmiertelnego na całą wiekiustą wieczność.

W mistycznych nocach w zupełnym oderwaniu się od materialnego ciała dusza ma dosyć często przebywa w Oceanie Nieskończonego Miłosierdzia, i oczyma swymi widzi ona nadprzyrodzoną rzeczywistość, w której żyje umiłowany Zbawiciel. Moja nadprzyrodzona misja jest dla wszystkich dzieci Bożych, które potrzebują miłości i miłosierdzia Bożego, dlatego też wsłuchuję się w każde Słowo Boże, które prowadzi duszę mą do wiecznego zbawienia.

Dzięki łasce Bożej między duszą mą a Boskim Słowem Stworzenia istnieje mistyczny związek, dzięki któremu dusza ma została poślubiona Bogu, i jako mistyczna córka Boga jestem nieustannie szlifowana poprzez najprzeróżniejsze krzyże, aby w życiu przyszłym dusza ma od razu znalazła się w Niebie. W mistycznych nocach dusza ma lewituje w Bogu i przez to staje się ona jednocześnie Bogiem, ponieważ jest ona cała przepelniona Bogiem czyli została ona przemieniona w Boga na czas wznoszenia się w sferach Bożych, oczywiście na czas określony, chociaż nieskończoność nie podlega czasowi.

Skoro Opatrzność Boża od całej wieczności wybrała duszę mą, aby w mistycznych nocach opuszczała ona czas i przestrzeń, to nie mogę nie wypełnić zadania Bożego poprzez które dusza ma będzie zbawiona, także muszę pisać aż do samej śmierci swej według wielokrotnych prośb Samego Zbawiciela, który pragnie, aby na podstawie przeżyć duszy mej zmanierowany świat przejrzał na oczy i ukierunkował się na ŚWIAT DUCHOWY, który jest najważniejszy w całym Wszechświecie, ponieważ zbawione dusze przebywają w Nim na całą wieczność.

Moje wszystkie mistyczne książki, to walka o dobro oraz ukazanie realnego

duchowego świata na podstawie mojego mistycznego życia, które jest zupełnie obce dla świata zmysłowego. Skoro **Pan Jezus** wielokrotnie nakazywał pisać mi, to znaczy, że pragnie On, by moje książki były dostępne wszelkim duszom po śmierci mej, gdy dusza ma będzie żyła jedynie w prawdziwej wolności i miłości Bożej, oczywiście jeżeli ona zasłuży sobie na to, o czym wyżej już wspomiałam na ten temat. Modlę się za pomocą pisania i poprzez to modlitewne pisanie spływają łaski Boże na duszę mą, która dąży do całkowitej czystości równej czystości Samego Boga. W moim odwiecznym powołaniu nigdy nie spocznę, bo tutaj chodzi o prawdę Bożą, która jest Największą Świętością, także we wszystkim zaufałam Słowu Przedwiecznemu, który nigdy nie opuści duszy mej.

Ze słodkiego rozkazu Bożego piszę o tak wzniosłych i niepojętych rzeczach, że dla wielu śmiertelników jest to zupełnie obce, i nie może pomieścić się w głowie, a szczególnie dla faryzeuszy Boga, u których liczy się tylko świat zmysłowy, dla którego nie tracą czasu, i który jest bez żadnej wartości, bo wartości zmiennego świata opierają się na ukrywaniu prawdy, oczernianiu, poniżaniu prawych ludzi czy też kapłanów, którzy mają coś do powiedzenia, legalizacji przemocy, tyranii i kłamstwa przez niektóre wiary, jak i przez totalitarne rządy: wojskowe, komunistyczne, postkomunistyczne, liberalne,

Moje mistyczne książki pomogą wielu zbłąkanym duszom w tym antymoralnym, przejściowym świecie, ponieważ przesiąknięte są one żywą wiarą, i dosyć szczegółowo pokazują one, jak należy pokornie kroczyć drogą duchową do zbawienia opierając się jedynie o **K o ś c i ó ł**, który składa się z 2 - ch pierwiastków słabego tj. ludzkiego i silnego, niepokonanego tj. Boskiego, bo poprzez Kościół, który zrodził się z tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Pana Jezusa, dostępujemy zjednoczenia z Chrystusem, o czym mówi nam Pismo Święte. Mimo, że zachodzi zgodność rozumu mojego z rzeczywistością niepojętego Boskiego świata, jaka dotarła do niego za pomocą przekazu duszy mej, to coraz ciężiej opisuje się mi niepojęte tajemnice Boże, które nie podlegają żadnym formom, ani też pojęciom.

Skoro Słowo Wcielone odwiecznie wybrało duszę mą do przekazywania niepojętych spraw, które zaczynają się po przekroczeniu progu śmiertelnego, to dał też duszy mej moc Swą, że ona wszystko odczytuje w Nim, także nie żadna to zasługa jej, że tak wszystko ona pojmuje, bo przecież ona rozumie Samym Bogiem. Sporadycznie zdarzają się mi wypadki, że czegoś nie wiem, bo w ówczesnym momencie **Nauczyciel Niebieski** nie dał duszy mej łaski zrozumienia danej sprawy, to zawsze zaznaczam, że nie jestem tego pewna, a chodzi mi przede wszystkim o to, czy dusza ma była w ciele czy też poza ciałem ?, co pisałam już o tym w poprzednich listach.

Jestem pierwiastkiem słabym katolickiego Kościoła, i kiedy jestem zmęczona, niewyspana czy też za bardzo wewnętrznie czy też fizycznie cierpiąca, to nie jestem w stanie ani modlić się, ani też pisać w Imię Boga, ponieważ w takich sytuacjach nie mam natchnienia Bożego do przekazywania tajemnych spraw Królestwa Niebieskiego. Czasami tak bywa, że w nocy budzę się i pod wpływem Ducha Świętego przekazuję natchnienia Jego, które same nigdy nie przyszłyby mi na głowy, czyli piszę w transie

ekstacyzm, podczas którego dusza ma złączona jest z Bogiem, a rozum odbiera wszystko w Bogu, i wówczas są to najlepiej napisane moje zdania. Kiedy piszę w Bogu, to dusza i serce me zalane są przesłódką miłością Boskiego Mistrza, i wówczas czuję się tak, jakbym była w nadzwyczaj radosnym Niebie, także uwielbiam pisać jedynie wtedy, kiedy Zbawiciel jest w twierdzy duszy mej, bo ja piszę Samym Bogiem i On kieruje pisaniem mym. Święty Jan od Krzyża w ekstazie napisał “Noc ciemną”, i z łaski Bożej wielokrotnie dostąpiłam tego samego, co mój umiłowany Przewodnik Duchowy, tylko jako studentka Jego na pewno nie przewyższyłam Nauczyciela swego, który tak bardzo wspomaga uczennicę swą w tak trudnym powołaniu Bożym. Jeżeli jestem w transie ekstacyzm, to w samotni swej piszę bardzo szybko i boję się przerwać chociażby na chwilę, bo wiem w Bogu, że straciłabym łaskę Jego, i podczas tego upojnego pisanie czuję, że **Boski Mistrz** steruje ręką mą, a poza tym dusza ma dogłębnie przepojona jest Bogiem, także do maksimum skoncentrowana jestem na pisaniu, bo przecież poprzez te pisane słowa wysławiam Trójjedynego Boga, którego w tym samym czasie dusza ma kontempluje w twierdzy swej poprzez te pisane słowa me.

Z woli **Pasterza Niebieskiego** jestem autentycznym świadkiem życia duchowego, i dusza moja jako naoczny świadek Królestwa Niebieskiego przekazuje do pamięci mej nadnaturalne tajemnice Boże, kiedy tylko wraca w Bogu do ciała, także wszystkie łaski mam wypisane w sercu i w duszy swej, jedynie tylko proszę Umilowanego swego, aby podczas pisanie uchował mnie od błędów doktrynalnych. Z pomocą umilowanego Zbawiciela jestem wolna od głosów dyktatury relatywizmu, który na potęgę niszczy ślady chrześcijaństwa i zabija sumienia ludzkie, i w wyciszonej pustelni swej, w najgłębszych głębinach twierdzy duszy mej kontempluje Pana swego, który mocą i miłością Swoją przemienia mnie w Siebie.

Najukochańszy Boski Oblubieniec pragnie zbawienia wszystkich dusz lecz zwolennicy i czciciele cywilizacji kłamstwa i śmierci na siłę pragną wymazać Jego z przemijającego życia swego, dlatego też na współczesne, zdemoralizowane czasy posłużył się On duszą mą, którą tak bardzo hojnie obdarowuje łaskami Swymi, abym jako wierna uczennica Jego przekazała rąbek niepojętych tajemnic Jego, które znajdują się za zasłoną progu śmiertelnego, aby po zapoznaniu się z moim odwiecznym powołaniem jak najwięcej dusz weszło na drogę świętości czyli, aby jak najwięcej dusz mógł zbawić wszechmocny Stwórca.

Tak jak kapłan w sposób niepowtarzalny zostaje wyświęcony przez Sakrament Święceń, tak i ja, córka Trójjedynego Boga zostałam wyświęcona przez najukochańszego Boskiego Mistrza na trudy duchowego życia, które przekazuję dla zdeprawowanej ludzkości, która krzykiem pragnie zagłuszyć prawdę Bożą, która mija się z prawowitą rzeczywistością ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela. W Dziale Bożym, które prowadzę w Bogu zawierzyłam miłości Bożej i wiem, że muszę walczyć o sprawy Boże do samego końca, aby mieć udział w Dziale Odkupienia, dlatego też w największej pokorze pielgrzymuję do Królestwa Niebieskiego.

Ukochałam Pana swego nade wszystko, a co za tym idzie, to i **Dzieło Jego**,

które wykonuję z jak największą godnością w Imię Jego, dlatego też dusza moja tak często pograża się w głębinach miłości Jego, a ja z kolei od czasu do czasu uronię łzę z radości, że mogę chociaż odrobinę kosztować wiekuistego szczęścia. Skoro Nieśmiertelny dopuścił duszę moją do Swojego Boskiego Szczęścia, że ona od czasu do czasu pełną miarą rozkoszuje się niepojętą miłością Jego i tajemnicami Jego, które znajdują się w niebiańskiej Ojczyźnie Jego, to wiadomo, że dusza moja jest niewyciężona w Nim, także żadne gromy, błyskawice i pioruny nie powalą ją, bo ona zanurzona jest w Panu swym, który zalał ją miłością Swą. Dusze prawdziwie rozkochane w Słowie Wcielonym nie reagują na jakiegokolwiek przeciwności, co sama mogę to powiedzieć z własnego doświadczenia, bo to wszystko zagrzewa jedynie do walki, a poza tym dusze, które idą drogą cierpienia i miłości do Nieba mają zawsze na celu jedynie wypełnienie woli Ukochanego, co zapewnia wieczystą, duchową ucztę wszystkim zbawionym duszom.

Najukochańszy i najmiłosierniejszy Boski Odkupiciel wielokrotnie nakazywał pisać mi, także zawsze będę tylko pisała, aby nie przekręcano słów moich, i wszystko w Dziale Bożym jest czarno na białym, także nie może być jakiegokolwiek nie zrozumienia czy przedawnienia, bo na wszystko są dowody, tak jak nie może być przedawniona nauka i śmierć Jezusa Chrystusa. W doczesnym świecie, gdzie jest zatręśnienie bezrozumnych ludzi, którzy odrzucają wszelkie zasady moralne i jakąkolwiek dobroć, nie można dojść do ewidentnych praw swych, mimo, że ma się dowody, tak jak ja za komuny miałam obroniony doktorat, gdzie przy głosowaniu było pełne wymagane kworum, aby nadać mi stopień doktora, a ponieważ nie uczyniono tego, tzn. **dopuszczono się przestępstwa**, i gdzie też po 3 - ech miesiącach od momentu obrony bezprawnie nie poproszono do głosowania moich recenzentów, także komisja w zupełnie innym składzie bezprawnie nie nadała mi stopień doktora, **co jest następnym przestępstwem**, także nie miałam żadnych szans ruszyć partyjnego obozu, który do tej pory trzyma się usilnie propagując kłamstwa, co pisałam już na ten temat w swoich duchowych listach i książkach.

☛ **20. 10. 2014 r.** wysłałam pismo do Centralnej Komisji do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych z Warszawy w sprawie bezprawnego nie nadania mi stopnia doktora na byłym Wydziale Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej w Szczecinie, który obecnie zwie się Wydziałem Nauk o Żywności i Rybactwa, a ta zaraz odesłała mi odpowiedź na to pismo, które było wysłane przez nich 27. 10. 2014 r., czyli bez żadnego posiedzenia sekretarz tej Komisji profesor Hubert Izdebski pomijając wszystkie przestępstwa uczynione w tej sprawie oraz dowody świadczące o wielkiej wartości mej pracy doktorskiej napisał mi na odczepnego dosłownie w jednym zdaniu na zakończenie, " że w niniejszej sprawie brak jest możliwości wznowienia procedury administracyjnej odnośnie decyzji Centralnej Komisji z dnia 25 stycznia 1993 r. " Bezkarna Centralna Komisja do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych z Warszawy myśli pewnie, że swą wymijającą odpowiedzią z epoki komunizmu, zatrze nieczne czyny Komisji, które były wymierzone w moją krzywdę moralną, i pewnie zniechęcę się w ich manipulacjach, także bardzo przeliczyli się, bo już **17. 11. 2014 r.**, a następnie z pełną dokumentacją **17. 12. 2014 r.** wysłałam na nich skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu,

bo przecież pogwałcili oni elementarne prawa w rzetelnym przebadaniu omawianej mej sprawy.

Po tak wielu latach na rozkaz Oblubieńca Niebieskiego odezwałam się do Centralnej Komisji do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych w sprawie ewidentnej mej krzywdy moralnej z 9. 10. 1985 roku, bo poprzednio nie miałam absolutnie żadnych szans bronięcia się, bo nawet nie mogłam w niczym podskoczyć, bo przecież wykończyliby mnie, i byłaby to tylko walka jedynie z wiatrakami, także na obecnym etapie mej drogi krzyżowej nie będę przymykała oczu na ewidentne ignorowanie mej sprawy przez tę Centralną Komisję, która rozmiłowana jest w popieraniu wyrządzonych krzywd, w związku z czym nikt nie jest w stanie zaszczyć czy też zniszczyć mnie, bo mam zbroję Boskiego Oblubieńca.

W obliczu tak licznych przestępstw uczynionych w mej omawianej krzywdzie moralnej, która podparta jest licznymi dowodami, jestem pewna, że Europejski Trybunał Praw Człowieka zajmie się tak strasznym bezprawiem, które zagnieżdżyło się w Centralnej Komisji do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych, i wyjdą bulwersujące sprawy tej zakłamej Komisji, która robi sobie kpiny z ludzkiej tragedii (* tylko oczywiście ja już tego nie przeżywam i w walce o sprawy Boże nad wyraz odpoczywam), a tak naprawdę to członkowie tej Komisji boją się tylko jednego, aby zło w ich wykonaniu nie było zdemaskowane na arenie całego świata.

Wszystkie pisma, które otrzymywałam od Centralnej Komisji do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych z Warszawy, zawsze przypominają mi elitę pseudonaukowców i karierowiczów z Wydziału Rybactwa Morskiego Akademii Rolniczej ze Szczecina, gdzie pracowałam, którzy w sposób niewymowny gnębili mnie na czele nie tylko z zagorzałym ateistą profesorem Aleksandrem Winnickim, ale również “z nad wyraz pobożnym” katolikiem moim byłym szefem ówczesnym docentem, a obecnym profesorem Józefem Girjatowiczem, który za kadencji mej nosząc w klapie marynarki znaczek Matki Bożej językiem nienawiści, popartym nieparlamentarnymi słowami w sposób okrutny, nieludzki wyżywał się na mnie. Ci dwaj opisywani panowie niczym nie różnili się od siebie, i oceniałabym ich na równi negatywnie, i mimo, że wszystko im wybaczyłam, ale nie znaczy to, że bym nie napisała prawdy o tak ważnych faktach, co wszystko mam dosyć dokładnie udokumentowane w swoich pierwszych 9 - ciu książkach, bo czasami w tak trudnym, naukowym Dziele Pana mego, które odwiecznie przeznaczone było na duszę mą, robiłam przerwę, w którym podawałam nad wyraz bolesne przykłady z mej drogi krzyżowej, które tak bardzo szlifowały i uświęcały duszę mą. Głównie przez “świętobliwego” pana Girjatowicza zachorowałam na chorobę nadciśnieniową, z którą męczę się do tej pory, i z której już nigdy nie wylęcę się, a poza tym jak mam wysokie ciśnienie, to niesamowicie boli mnie głowa, a ponieważ przez tak wiele lat biorę tabletki na tę chorobę z przepisu lekarza w związku z czym nie wytrzymała moja wątroba, która jest bardzo chora, co zresztą wykazały to wyniki lekarskie, i ona boli mnie codziennie przeważnie wraz z żołądkiem, a czasami nawet i z trzustką, i niejednokrotnie tak mi wątroba napuchnie, że nie mogę zapiąć swoich najluźniejszych spodni.

Na tym opisywanym wydziale, który był dla mnie obozem pracy, prawie wszyscy

nie dość, że nie pomogli mi w niczym, to jeszcze cały czas przeszkadzali mi, nieustannie nękać mnie poprzez zastosowany mobbing, aby zniszczyć mnie raz na zawsze, abym nigdy nie mogła zaświadczyć o ich ewidentnych kłamstwach i grze komunistycznego, pseudonaukowego klanu. W tym szczecińskim obozie pracy, obsadzonym w dużym procencie przez pseudonaukowców, poprzez zbawczą moc najprzeróżniejszych cierpień dusza moja oczyściła się i wszystko to pozwoliło mi zaprzeć się w Panu moim, dzięki któremu dusza ma została wprowadzona w wyższe życie, które jest zupełnie obce dla zwykłych śmiertelników. Nic nie dzieje się bez przyczyny, bo z czasem największe zło przemienia się na dobro, a poza tym zawsze było i będzie, że największe Dzieła Boże powstawały w cierpieniach, które uświęcały i przemieniały wybrane dusze w Samego Boga.

Centralna Komisja do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych tak jak dawniej, tak i obecnie pragnie zniewolić mnie poza powszechnie obowiązującym prawem, bo członkowie tej komisji na czele z sekretarzem tej komisji są zapóźnieni w wolności i prawo działa u nich wstecz czyli są nieodpowiedzialni w działaniu, i kamufłowanie ich niecznych spraw i rozposzechnianie kłamstw, które kierowali w swoich pismach skierowanych do mnie, na nic się nie zdało, bo obecnie wypełniła się pełnia Boża na poznanie przez świat fundamentu Bożego Dzieła, które odwiecznie było przeznaczone na duszę mą, także jak widać niszczenie prawdy za wszelką cenę i nie respektowanie praw człowieka też ma swoje granice.

W przeszłości **Boski Mistrz** powiedział mi parę razy, że wszystko wynagrodzi mi i to jeszcze tutaj, na tej ziemi, i faktycznie dusza ma często kosztuje słodkości Bożej, i w nocach mistycznych często też opuszcza czasoprzestrzeń i lewituje w Bogu w niepojętych sferach doczesności i nieskończoności. Dawniej nawet przez moment nie pomyślałam, że dusza ma dostąpi tak wielu niepojętych łask, mimo, że daleko jej do doskonałości, ale Oblubieniec Niebieski zawsze wybiera do Dziej Swych cierpiących, niezmiennie ponizonych, aby "wielcy" tego świata nie rościli sobie jakichkolwiek praw do nadprzyrodzonych spraw.

Drogi Ojczy Świąty, Boski Odkupiciel nieprzerwanie zahartowuje duszę mą najprzeróżniejszymi krzyżami, które powodują aktywne działanie w Dziale Jego, które od samego początku przechodzi przez trudną i niepewną drogę z punktu widzenia ludzkiego, ale nigdy Bożego, bo jest zaakceptowane przez Niebiosy i prowadzone przez Samego Pana naszego, także każda dusza jeżeli zaufa Ukochanemu, to wszystko przezwycięży i będzie z miłością żyła na krzyżu wraz z umiłowanym Chrystusem, dzięki któremu w życiu przyszłym będzie kosztować doskonałej i nieskończonej miłości Jego, dlatego też wiem w Niebieskim Oblubieńcu moim, że wypełnię misję Jego, co do każdej litery Słowa Jego, o czym już wyżej wspomiałam, bo przecież mam to zagwarantowane przez Samego Trójjedynego Boga.

Ojciec Przedwieczny powiedział nam wszystko w Synu Swym Jezusie Chrystusie, a ja jedynie na podstawie przeżyć duszy swej odsłaniam niewielki rąbek niepojętości Jego, który znajduje się za zasłoną progu śmiertelnego. Z umiłowanej woli Mistrza Niebieskiego dusza moja przekroczyła w Nim nie tylko próg nadziei, ale również próg śmiertelności, także ona jest zawsze ufna w Panu swym, który prowadzi ją do wiecznej szczęśliwości Swej.

W pełnieniu woli Pana swego nie spocznę aż zasną w Nim na wieki, dlatego też swoje życiowe powołanie, które dokonuje się między czasem i wiecznością pełnię całym sercem i duszą swą, bo przecież dzięki niemu dusza moja żyje w większym wymiarze Wszechmogącego. Żyję jedynie dla Niebieskiego Oblubieńca swego i umrę też w Nim, ale póki jeszcze dusza moja daje życie ciału memu, to czynię wszystko to, co mówi mi Pan, Wszechmogący Jezus Chrystus, który pojednał Niebo z ziemią, i odwiecznie zaplanował duszę mą do świadczenia przede wszystkim wieczności, dlatego też z woli Jego non - stop karmiona jest ona łaskami Jego z wielowymiarowej, duchowej Krainy Jego, także jak dotychczas nieustannie podróżuje ona w Panu swym między czasem a wiecznością.

☛ **Droga Eminencjo**, gdybym tak często nie pisała o niepojętych niezwykłościach na mej drodze świętości do Waszej Przewielebnej Świętobliwości, to nie miałabym absolutnie żadnych szans na obronienie Dzieła Wszechmogącego, które przecież jest dziełem wybitnie naukowym, także w źródle miłości i prawdy Pana mego musiało być ono wszechstronnie opracowane i dopracowane na Chwałę Królestwa Niebieskiego, bo ono ma przetrwać na wszystkie pokolenia, i miałam już to przepowiedziane, i to przez samą duszę Świętego Jana Pawła II - go, że ono wyjdzie wraz z moją krzywdą moralną z 9. 10. 1985 r., która jest przecież fundamentem Dzieła Umiłowanego, czyli jest wielka nadzieja, że już wkrótce będzie wszczęty proces badawczy nadprzyrodzonej misji mej w Kongregacji Nauki Wiary, bo przecież ruszyłam już w sposób prawny ten niepojęty kamień węgielny, który tak bardzo uświęcił i nieustannie przemienia duszę mą w Samego Boga.

Nie można lekko czy też bezmyślnie traktować ważnych spraw Bożych, dlatego też w moim odwiecznym powołaniu znajduje się duża dokumentacja, która ciągle jest uzupełniana nowymi faktami, bo przecież moje mistyczne książki muszą być bardzo wnikliwie sprawdzone pod względem teologicznym, w których ma jaśnieć moc Boża, także wszystko muszę napisać za życia swego, aby nikt nie posądził mnie o rzekomą nadprzyrodzoną misję, którą niby prowadzę w Imię Boże. Zamysłów Odwiecznego Boga nikt nie zna, i nawet ludzkość nie przewidziała, ani na sekundę nie pomyślała, nawet ja sama, że niepojęty Stwórca wybrał pewną duszę (tzn. moją), która w mistycznych nocach opuszcza tak niezmiernie często czasoprzestrzeń, i po powrotach swych do cielesnego więzienia przekazuje ona tajemne sprawy Boże, które są tak obce dla ogromnych mas zwykłych śmiertelników.

Jestem osobą świecką wewnętrznie konsekrowaną przez Pana mego, także całe swoje odwieczne powołanie dokonuję w wewnętrznym, duchowym stanie, gdzie w twierdzy duszy mej mieszka **Przenajświętsza Trójca Święta**, która w wewnętrznej światłości przynagla mnie, abym ponownie wysłała Dzieło Niebios do Watykanu. Ufam bezgranicznie Opatrzności Bożej, dzięki której nie jestem już z tego świata, lecz ze świata duchowego, także umacniona w Panu swym jestem gotowa, aby stanąć oko w oko z grzesznym światem, który w sposób niewyobrażalny katuje grzechami swymi Oblubieńca mego, co daję temu wyraz poprzez założoną mą stronę internetową oraz mój profil, na którym dosyć często piszę większe czy też mniejsze artykuły. W Dziele najukochańszego Pana mego jestem bez granic pogrążona

w Nim i cała moja siła znajduje się tylko w Nim, także dusza moja zatonała w Boskiej Troistości i pragnie natychmiastowej wieczności z Bogiem Ojcem, Synem i Duchem Świętym, ale jeszcze nie wypełniła się wola Najwyższego w niej, dlatego też w tej chwilowej wiekuiestej i niepojętej miłości Jego coraz bardziej ona zapiera się w Nim.

Tak jak Świętą Siostrę Faustynę z ziemią łączyło Dzieło Miłosierdzia Bożego, tak mnie z ziemią łączy przekazanie tak niezwykłych łask, jakie doświadcza dusza ma, która we śnie na czas określony tak często opuszcza w Bogu próg śmiertelności czyli z woli Pana swego mam zostawić swoje mistyczne książki, w których przekazane jest nie tylko dzieło ascezy mistycznej odsłonięcia tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego, ale również wiadomości o niewidzialnym duchowym świecie, który rozpoczyna się już wewnątrz nas, jak i też w niepojętych sferach doczesności i nieskończoności. Święta Siostra Faustyna Kowalska w swoim ziemskim pielgrzymowaniu, pomimo tak licznych cielesnych wizji była umocniona w Chrystusie, także była ona zdolna do obcowania z Nim, i jak to ona napisała, że "poprzez milczenie i wszystkie trudności bardziej urzeczywistni się wola Boża", także ja wcale nie zrażam się przeciwnościami w Dziele Pana swego, które przyszło mi prowadzić, tylko dalej w ciszy, pokorze i ukryciu jednoczę się z Ukochanym, w którym tak często dusza moja lewituje, gdy we śnie opuści ona w Nim czasoprzestrzeń. Skoro Mistrz Niebieski dał mi poznać w sposób tak jasny i wyraźny umiłowaną wolę Swą, że mam opisywać swoje duchowe życie, to widocznie muszę tak dokładnie rozświetlić wszystkie nadprzyrodzoności, które wkroczyły w życie me, aby nie było cienia wątpliwości, co do mojej nadprzyrodzonej misji, która nie oszukujmy się, ale jest niezwykle, ale to niezwykle trudna, oczywiście na rozum ludzki, ale nie na rozum Boski, bo w Bogu wszystko jest niezwykle łatwe.

Mój **Niebieski Przewodnik Duchowy** przez tak wiele, wiele lat przygotowywał duszę moją na zaślubiny ze Sobą poprzez oschłości, pokusy, najprzeróżniejsze przeciwności i prześladowania, także poprzez ten okres doświadczeń i oczyszczania dusza ma, jak i serce me nabrało siły i radości duchowej na tę nadprzyrodzoną walkę, w którą na stałe włączane jest cierpienie i praca w Panu naszym. Służebnica Tajemnicy Odkupienia, Maryja podobnie, jak i jej Syn zawsze jest ze mną, i właśnie poprzez Nią weszłam w świat ducha, aby w czystości duszy, serca i ciała kosztować chociaż odrobinę męki Jej Syna, Jezusa Chrystusa, który przecież od samej wieczności powołał każdą duszę do życia w Sobie, nawet te nienarodzone dzieci, bo przecież każda dusza jest nieśmiertelna.

Moje odwieczne posłannictwo, które od całej wieczności zostało przeznaczone na duszę moją, realizowane jest w pełni mistycznego życia w moim najukochańszym Mistrzu Niebieskim, który przecież ustawicznie przebywa w twierdzy duszy mej i w sercu mym. Siła Boża zmusza mnie do pisania w Imię Pana mego, który powołał wszystkie dusze do niepojętego, wiekuiestego szczęścia w wieczności, dlatego też, gdy piszę, to nieprzerwanie doświadczam w sobie ducha Ukochanego, który nieustannie oddziałuje na moje pisanie, i gdy piszę, to dusza moja w sposób niewymowny cieszy się niepojętą miłością Umiłowanego, i czasami nawet wpada w ekstatyczne, upojne zachwyty. Skoro na swojej drodze świętości wypełniam z pełnym oddaniem umiłowaną wolę Trójjedynego Boga, który nieustannie

wspiera mnie, to nasuwa się jasny wniosek, że będę pełnić zamiary Pana mego do końca życia swego, bo przecież wypełnienie woli Najświętszego gwarantuje duszy mej osiągnięcie umiłowanej Góry Karmel czyli wieczne zbawienie. Mimo, że **Pasterz Niebieski** nieustannie wspiera mnie w wypełnieniu woli Swej, ale muszę szczerze powiedzieć, że dusza moja nie zawsze odczuwa głęboki spokój, bo czasami ta szara i nadzwyczaj brudna przez grzechy doczesność zagłusza mi nie tylko myśli me, a wstrzymuje poczynania me w Imię Pana naszego, także to wszystko powoduje, że w ówczesnych chwilach nie mogę pracować dla Ukochanego, ponieważ nie mogę skupić się, ani też zanurzyć w Nim.

Dusza moja prawie nieustannie zanurzona się w Panu swym, i jeżeli czasami mam jakieś krótkie przerwynki zakłócone przez oziębłe owce Boże, które w sposób niewyraźny gardzą nieskończoną miłością Pana naszego, czy też czasami jestem zmuszona napisać o fanatykach i sekciarzach, którzy w niewolniczym przymusie wprowadzonym przez siebie wymyślili swoją wyidealizowaną rzeczywistość, która tak bardzo rani Pana naszego, to i tak przecież nic nie zatrzymuje mnie i nie wiąże z tym przemijającym światem, który ceni przemijające grzeszności. Jeżeli podczas pisania wracam do grzesznej doczesności, w której ludzkość zajęta jest jedynie zmysłowością i przywiązuje wagę do marności nad marnościami, i gdzie dobro nazywane jest złem, natomiast zło dobrem, to wówczas w sposób szczególny odbieram mękę **Ukrzyżowanego**, i mimo, że dusza moja przepełniona jest niesamowitą goryczą tych przeokropnych grzechów, to jednak cierpiąc ona kona w tęsknocie za Ukochanym, i jednocześnie przeprasza Go za wszystkie grzechy świata, które tak bardzo ranią Go, i prosi Go o miłosierdzie Jego.

Dla ukochanego Oblubieńca Niebieskiego poświęciłam całe swoje życie, i to dzięki tylko Niemu, bo On przecież przyciągał mnie do Siebie i bez przerwy pokrzepia duszę mą łaskami Swymi, także ona spala się w miłości Jego dla Niego Samego i bezgranicznie tęskni za Jego bezgraniczną miłością, sprawiedliwością i dobrocią. Nigdy w pełni nie wypłacę się sprawiedliwości Najsprawiedliwszego, dzięki któremu z pokorą i odwagą Jego stawiam czoło wszystkim przeciwnościom tej niezwykle grzesznej doczesności, także w niepojętej rozkoszy prowadzę duchowe Dzieło Jego, a podczas pisania w Imię Jego dokonuje się we mnie szczególna duchowa przemiana, bo przecież Stwórca mieszkający w twierdzy duszy mej w tych szczególnych chwilach przesiąka mój cały umysł i wszystkie członki ciała, dlatego też piszę tylko w Nim, co potwierdza to każde zdanie napisane przeze mnie.

Z pomocą Miłosiernego nie dam sobie zamącić ciszy i spokoju w wewnętrznej świątyni swej przez zmysłowych kapłanów czy też najprzeróżniejszej maści tyranów tego świata wraz z pseudonaukowcami, i nawet jeżeli chwilowo cierpię, to wolę przechodzić katusze w czasie i przestrzeni tego zdeprawowanego świata, aby dla duszy mej wypracować wiekiustą szczęśliwość w Niebie. Obcuję z owcami Bożymi tyle, ile to jest konieczne, i jeżeli chwilowo cierpię przez stworzenia, to i tak zawsze, ale to zawsze wznoszę się ponad wzgardę ludzką, sądy ludzkie czy też ponad najprzeróżniejsze obłudne doradztwa, bo pojednana z Panem swym, który jest moją jedyną, niezawodną ucieczką i nadzieją, w miłości Jego wypełniam umiłowaną wolę Jego. Z woli Najmiłosierniejszego od czasu do czasu w sposób

szczególny jestem pogrążona w goryczach i cierpieniach Jego, abym mogła poznać prawdziwy smak boleści Jego, dlatego też z poddaniem i z miłością nie tylko wszystko przyjmuję od Niego, ale również i wykonuję dla Niego, bo przecież dusza moja może zadowolić się jedynie tylko Nim Samym, Jego nienasyconą, nadprzyrodzoną miłością.

Mój najukochańszy Kapitan Niebieski przebacza mi drobne potknięcia, bo On dobrze wie, że ja oddałam całe życie swe za swoje odwieczne powołanie, które związane jest z nawróceniem grzeszników, bo przecież poprzez uchylanie chociażby niewielkiego rąbka niewidzialnej nadprzyrodzoności, która z woli Opatrzności Bożej wkroczyła w moją doczesność pociągam dusze do życia duchowego, aby dusze ich mogły zmartwychwstać w Panu naszym na całą wieczność. Gwiazda Morza, Maryja, która ratuje wszystkie dusze, które zwróca się do Niej pomaga mi odczytywać wiele znaków czasu w świetle tajemnicy miłosierdzia Syna Swego, abym poprzez świadectwo prawdy i miłości swojego odwiecznego powołania uratowała topiący się Kościół i dała więcej wewnętrznego światła za sprawą Jej Jedyne Syna, Jezusa Chrystusa, który pragnie zbawienia wszystkich dusz.

Na zakończenie pragnę poinformować Waszą Świątobliwość, że padłam już ofiarą ataku hakerów, którzy włamali się na moją stronę internetową, a o szczegółach napisałam w swej obecnej 27 - mej duchowej książce, którą wyślę już wkrótce, także jak widać pseudonaukowcy boją się zetknięcia ze zbyt wstydliwą i hańbiącą prawdą, która była fundamentem węgielnym nadprzyrodzonej misji mej, ale wszelkie przeciwności jeszcze bardziej zagrzewają mnie do walki w Imię Wszechmocnego, który wielokrotnie obiecał mi zwycięstwo w Sobie. Ponadto pragnę dodać, że tak jak poprzednio, tak i obecnie nie dostałam potwierdzenia odbioru na moją ostatnią przesyłkę skierowaną do Ojca, także nie wiem jak to wszystko wytłumaczyć, tym bardziej, że dostałam potwierdzenie odbioru na duchową przesyłkę mą skierowaną do Prefekta Kongregacji Nauki Wiary ks. kard. Gerharda Ludwiga Müllera.

Na ręce Waszej Przewielebnej Eminencji wysyłam dwie takie same płyty kompaktowe CD - R, na których w programie PDF nagrane jest całe Dzieło Pana mego, które prowadzę w Nim oraz kopię listu do Prefekta Kongregacji Nauki Wiary kard. Gerharda Ludwiga Müllera, ponadto list od i do Centralnej Komisji do Spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych z Warszawy, także, gdy tylko otrzymam dowód nadania wysyłki do Watykanu wszystkie te listy znajdują się również na mej stronie internetowej, która przekroczyła już **44 000 odwiedzin**. Poza tym wysyłam również kopię dwóch listów do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, które znajdują się na załączonej płycie w folderze nr. 35, który nazwałam: "Kamień Węgielny Dzieła Bożego."

☛ Po zapoznaniu się z całą dokumentacją oczekuję odpowiedzi ze strony Waszej Eminencji, mówiącej o wszczęciu postępowania badawczego nadprzyrodzonej misji mej, która zakończona jest już pod względem pisemnym.

Szczęść Boże !

Anna Aniela Flak